

Adam Ziemianin

PRZYPOWIEŚĆ O WIETRZE

Chcieli zamknąć wiatr
Na cztery spusty
Ale im uciekł
Przez dziurkę od klucza

Chcieli udobruchać wiatr
W zamkniętej dłoni
Lecz podziękował im
I umknął między palcami

Chcieli oswoić wiatr
A on im na odlotne
Pokazał z przekąsem
Ogon latawca

Dopiero gdy zbudowali wiatrak
Wdał się w pogawędkę
Ze skrzydłami
Bo myślał że z aniołem gada

WYGASZAM SIĘ

Strugam promienie słońca
Ogniska rozpalam w głowie
Uśmiecham się bezradnie
Jak słońce o zachodzie

I coraz bardziej nie wiem
Skąd jestem i dokąd idę
Na pasku świat się kołysze
Szukam w kieszeni skrzydeł

Z tomu Co za szczęście